

GENOWEFA SZEWCZYK

ur. 1926; Wirkowice



Miejsce i czas wydarzeń	Wirkowice, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Wirkowice, dwudziestolecie międzywojenne, Wieprz, woda, higiena, kąpiele w rzece

Wychowałam się przy Wieprzu

Ja wychowana przy Wieprzu, to może pięć razy na dzień się kąpałam w Wieprzu, bo bliźutko było. Ale jak my tu byli na polu, to tu nie było łazienek, to w lecie jak żniwa człowiek spocony, to my krowy podoili, porobili, dzieci pokładli spać, i kobiet ile nas było – po kolei zwołałyśmy się i pobiegłyśmy do Wieprza kąpać się. Poszłyśmy tam, gdzie moja ciocia [mieszkała], powłaziłyśmy, jedna drugiej plecy wymyła, wyszorowała. Myśmy powchodziły do wody w wieczór, a ciepła woda była, tak jak grzana, taka cieplutka woda była. My się wykapały, powymywałyśmy się tak jak w jakiej łaźni. I co sobota to było. Czyściutka [woda była], na środek rzeki żeśmy powchodziły i takśmy się myły, kąpałyśmy się. Umiałam pływać, popływałyśmy sobie, ja przy wodzie chowana, to ja umiałam pływać.

Tam już ludzie mają studnie swoje, już nie nosili wody, krowy najwyżej poili, konie, ale żeby pić wodę to nie. To nie to, co kiedyś, że się w nocy, o czwartej wstawało, babcia nosiła wodę, bo później mętna była, bo ludzie kąpali się, dzieci, zwierzęta, wszystko. Mętna woda leciała, aż taka zamacona. A nocą obczyściło się wszystko, to się taką wodę nosiło czystą. Gotowali w baniakach wodę i zlewali i w przegotowanej wodzie dopiero gotowali jedzenie.

Data i miejsce nagrania	2019-09-16, Wirkowice
Rozmawiał/a	Dagmara Spodar
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"